





Sluchając reggae, można poczuć się wolnym.

Z planowanych dwóch godzin próba przed krakowskim koncertem w Łęgu przedłużyła się do czterech. Czekaniem cierpliwie. Po próbie rastamanami udali się na suty obiad. Nie pogardzili sporym kawałkiem kurczaka, ale narzekali na brak ostrego przypraw. Do rozpoczęcia koncertu pozostało pół godziny.

Norman Grant - ideolog rasta, lider Twinkle Brothers, zaprosił mnie do swojej garderoby. Byli tam już inni członkowie zespołu, ubrani w ciepłe kurtki i pograżeni w leniwej, poobiedniej drzemce. Norman odpowiadał spokojnie, z namysłem. To niezwykle pogodny człowiek.

- Zrezygnowaliście z trasy koncertowej w USA, by przyjechać do Polski. Wolicie tutaj szukać "korzeni"?

- To nie ma związku z poszukiwaniem "korzeni". To, o czym mówisz, mamy w sobie. Ale to dla nas ważne, że tutaj przyjechaliśmy. Jest to kontynuacja muzycznego przedsięwzięcia pod nazwą Twinkle Inna Polish Stylee. Powstało ono z inicjatywy Włodzimierza Kleszcza, który ponownie zaprosił nas do współpracy. Mieliśmy w Stanach inne propozycje, ale to był świadomy wybór.

- Roots-reggae i polska muzyka ludowa to dwa różne, odległe światy. W jaki sposób próbujecie je łączyć, połączyć?

- Muzyka łączy się w sposób naturalny. Włodek Kleszcza dużo opowiadał mi o muzyce górali i zaprosił nas pierwszy raz w 1986 roku, najpierw na cztery dni. Nie sprawiło to trudności, odpowiednio mieszanka, dobranie właściwych proporcji. Melodie były bardzo dobre. Trebnie-Tutki to inna tanka nerwowa, to swoboda, duża, mnóstwo ruchu. Naszym zadaniem było osadzenie tych góralskich skrzyńców w pulsującym rytmie reeae, tak

trasy dobrze przygotować z tego względu, że Trebnie przyjadą z Polski. To będzie co najmniej 10 występów.

- Twinkle Brothers mają także nagrania z polskimi jazzmanami. Z zespołem Young Power kilka lat temu nagraliście płyty "In Poland" i "New Song for Jub". To chyba najlepszy potwierdza reggae, że muzyka reggae nie ma granic, nie ma ograniczeń stylistycznych...

W przypadku muzyki nie ma żadnych ograniczeń dla nikogo. Na całym świecie muzyka to międzynarodowy język. Pamiętam, jak graliśmy z Young Power, chyba w 1988 roku, a wcześniej jeszcze w 1986. To dobrzy, profesjonalni muzycy. No, a jeśli spotkają się profesjonalści, to produktem muszą być profesjonalne nagrania.

- Co jest w reggae ważniejsze: muzyka czy przesłanie?

- Przesłanie miłości to nadbudowa, ale to muzyka jest głównym nośnikiem reggae. Ludzie kochają tańczyć. Zaczynają tańczyć do rytmu niezależnie od przelań. Wkrótce jednak docierają do nich teksty i to jest jakby drugi krok.

- Jak widziałeś przyszłość muzyki reggae?

- Reggae zatacza coraz większe kręgi. Można już mówić o międzynarodowej społeczności reggae w każdym kraju. Muzyka reggae ma swoją tożsamość, bo zawsze odnosi się do konkretnych spraw w tym czy innym kraju.

Reggae wchodzi także w świat polityki, niemniej zawsze zawiera pierwiastek duchowy, ponieważ w tekstach często sęgną do wersów Biblii. Ludzie mogą i znajdują tu wiele odniesień. Szczególnie ci, którzy walczą w Bośni, w Afryce. Muzyka reggae pomagająca żyć, wyzwolić się była ważna także tutaj, w Polsce. Sluchając reggae, można poczuć się wolnym, w tej wolności wyrazić siebie. Reggae - to wolność słowa.

Z Normanem Grantem rozmawiał
MAREK TOMALIK

Z planowanych dwóch godzin próba przed krakowskim koncertem w Łęgu przedłużyła się do czterech. Czekaniem cierpliwie. Po próbie rastamanami udali się na suty obiad. Nie pogardzili sporym kawałkiem kurczaka, ale narzekali na brak ostrego przypraw. Do rozpoczęcia koncertu pozostało pół godziny.

Norman Grant - ideolog rasta, lider Twinkle Brothers, zaprosił mnie do swojej garderoby. Byli tam już inni członkowie zespołu, ubrani w ciepłe kurtki i pograżeni w leniwej, poobiedniej drzemce. Norman odpowiadał spokojnie, z namysłem. To niezwykle pogodny człowiek.

- Zrezygnowaliście z trasy koncertowej w USA, by przyjechać do Polski. Wolicie tutaj szukać "korzeni"?

- To nie ma związku z poszukiwaniem "korzeni". To, o czym mówisz, mamy w sobie. Ale to dla nas ważne, że tutaj przyjechaliśmy. Jest to kontynuacja muzycznego przedsięwzięcia pod nazwą Twinkle Inna Polish Stylee. Powstało ono z inicjatywy Włodzimierza Kleszcza, który ponownie zaprosił nas do współpracy. Mieliśmy w Stanach inne propozycje, ale to był świadomy wybór.

- Roots-reggae i polska muzyka ludowa to dwa różne, odległe światy. W jaki sposób próbujecie je łączyć, połączyć?

- Muzyka łączy się w sposób naturalny. Włodek Kleszcza dużo opowiadał mi o muzyce górali i zaprosił nas pierwszy raz w 1986 roku, najpierw na cztery dni. Nie sprawiło to trudności, odpowiednio mieszanka, dobranie właściwych proporcji. Melodie były bardzo dobre. Trebnie-Tutki to inna tanka nerwowa, to swoboda, duża, mnóstwo ruchu. Naszym zadaniem było osadzenie tych góralskich skrzyńców w pulsującym rytmie reeae, tak

trasy dobrze przygotować z tego względu, że Trebnie przyjadą z Polski. To będzie co najmniej 10 występów.

- Twinkle Brothers mają także nagrania z polskimi jazzmanami. Z zespołem Young Power kilka lat temu nagraliście płyty "In Poland" i "New Song for Jub". To chyba najlepszy potwierdza reggae, że muzyka reggae nie ma granic, nie ma ograniczeń stylistycznych...

W przypadku muzyki nie ma żadnych ograniczeń dla nikogo. Na całym świecie muzyka to międzynarodowy język. Pamiętam, jak graliśmy z Young Power, chyba w 1988 roku, a wcześniej jeszcze w 1986. To dobrzy, profesjonalni muzycy. No, a jeśli spotkają się profesjonalści, to produktem muszą być profesjonalne nagrania.

- Co jest w reggae ważniejsze: muzyka czy przesłanie?

- Przesłanie miłości to nadbudowa, ale to muzyka jest głównym nośnikiem reggae. Ludzie kochają tańczyć. Zaczynają tańczyć do rytmu niezależnie od przelań. Wkrótce jednak docierają do nich teksty i to jest jakby drugi krok.

- Jak widziałeś przyszłość muzyki reggae?

- Reggae zatacza coraz większe kręgi. Można już mówić o międzynarodowej społeczności reggae w każdym kraju. Muzyka reggae ma swoją tożsamość, bo zawsze odnosi się do konkretnych spraw w tym czy innym kraju.

Reggae wchodzi także w świat polityki, niemniej zawsze zawiera pierwiastek duchowy, ponieważ w tekstach często sęgną do wersów Biblii. Ludzie mogą i znajdują tu wiele odniesień. Szczególnie ci, którzy walczą w Bośni, w Afryce. Muzyka reggae pomagająca żyć, wyzwolić się była ważna także tutaj, w Polsce. Sluchając reggae, można poczuć się wolnym, w tej wolności wyrazić siebie. Reggae - to wolność słowa.

Z Normanem Grantem rozmawiał
MAREK TOMALIK

- To nie ma związku z poszukiwaniem "korzeni". To, o czym mówisz, mamy w sobie. Ale to dla nas ważne, że tutaj przyjechaliśmy. Jest to kontynuacja muzycznego przedsięwzięcia pod nazwą Twinkle Inna Polish Stylee. Powstało ono z inicjatywy Włodzimierza Kleszcza, który ponownie zaprosił nas do współpracy. Mieliśmy w Stanach inne propozycje, ale to był świadomy wybór.

- Muzyka łączy się w sposób naturalny. Włodek Kleszcza dużo opowiadał mi o muzyce górali i zaprosił nas pierwszy raz w 1986 roku, najpierw na cztery dni. Nie sprawiło to trudności, odpowiednio mieszanka, dobranie właściwych proporcji. Melodie były bardzo dobre. Trebnie-Tutki to inna tanka nerwowa, to swoboda, duża, mnóstwo ruchu. Naszym zadaniem było osadzenie tych góralskich skrzyńców w pulsującym rytmie reeae, tak

trasy dobrze przygotować z tego względu, że Trebnie przyjadą z Polski. To będzie co najmniej 10 występów.

- Twinkle Brothers mają także nagrania z polskimi jazzmanami. Z zespołem Young Power kilka lat temu nagraliście płyty "In Poland" i "New Song for Jub". To chyba najlepszy potwierdza reggae, że muzyka reggae nie ma granic, nie ma ograniczeń stylistycznych...

W przypadku muzyki nie ma żadnych ograniczeń dla nikogo. Na całym świecie muzyka to międzynarodowy język. Pamiętam, jak graliśmy z Young Power, chyba w 1988 roku, a wcześniej jeszcze w 1986. To dobrzy, profesjonalni muzycy. No, a jeśli spotkają się profesjonalści, to produktem muszą być profesjonalne nagrania.

- Co jest w reggae ważniejsze: muzyka czy przesłanie?

- Przesłanie miłości to nadbudowa, ale to muzyka jest głównym nośnikiem reggae. Ludzie kochają tańczyć. Zaczynają tańczyć do rytmu niezależnie od przelań. Wkrótce jednak docierają do nich teksty i to jest jakby drugi krok.

- Jak widziałeś przyszłość muzyki reggae?

- Reggae zatacza coraz większe kręgi. Można już mówić o międzynarodowej społeczności reggae w każdym kraju. Muzyka reggae ma swoją tożsamość, bo zawsze odnosi się do konkretnych spraw w tym czy innym kraju.

Reggae wchodzi także w świat polityki, niemniej zawsze zawiera pierwiastek duchowy, ponieważ w tekstach często sęgną do wersów Biblii. Ludzie mogą i znajdują tu wiele odniesień. Szczególnie ci, którzy walczą w Bośni, w Afryce. Muzyka reggae pomagająca żyć, wyzwolić się była ważna także tutaj, w Polsce. Sluchając reggae, można poczuć się wolnym, w tej wolności wyrazić siebie. Reggae - to wolność słowa.

Z Normanem Grantem rozmawiał
MAREK TOMALIK

- To nie ma związku z poszukiwaniem "korzeni". To, o czym mówisz, mamy w sobie. Ale to dla nas ważne, że tutaj przyjechaliśmy. Jest to kontynuacja muzycznego przedsięwzięcia pod nazwą Twinkle Inna Polish Stylee. Powstało ono z inicjatywy Włodzimierza Kleszcza, który ponownie zaprosił nas do współpracy. Mieliśmy w Stanach inne propozycje, ale to był świadomy wybór.

- Muzyka łączy się w sposób naturalny. Włodek Kleszcza dużo opowiadał mi o muzyce górali i zaprosił nas pierwszy raz w 1986 roku, najpierw na cztery dni. Nie sprawiło to trudności, odpowiednio mieszanka, dobranie właściwych proporcji. Melodie były bardzo dobre. Trebnie-Tutki to inna tanka nerwowa, to swoboda, duża, mnóstwo ruchu. Naszym zadaniem było osadzenie tych góralskich skrzyńców w pulsującym rytmie reeae, tak

trasy dobrze przygotować z tego względu, że Trebnie przyjadą z Polski. To będzie co najmniej 10 występów.

- Twinkle Brothers mają także nagrania z polskimi jazzmanami. Z zespołem Young Power kilka lat temu nagraliście płyty "In Poland" i "New Song for Jub". To chyba najlepszy potwierdza reggae, że muzyka reggae nie ma granic, nie ma ograniczeń stylistycznych...

W przypadku muzyki nie ma żadnych ograniczeń dla nikogo. Na całym świecie muzyka to międzynarodowy język. Pamiętam, jak graliśmy z Young Power, chyba w 1988 roku, a wcześniej jeszcze w 1986. To dobrzy, profesjonalni muzycy. No, a jeśli spotkają się profesjonalści, to produktem muszą być profesjonalne nagrania.

- Co jest w reggae ważniejsze: muzyka czy przesłanie?

- Przesłanie miłości to nadbudowa, ale to muzyka jest głównym nośnikiem reggae. Ludzie kochają tańczyć. Zaczynają tańczyć do rytmu niezależnie od przelań. Wkrótce jednak docierają do nich teksty i to jest jakby drugi krok.

- Jak widziałeś przyszłość muzyki reggae?

- Reggae zatacza coraz większe kręgi. Można już mówić o międzynarodowej społeczności reggae w każdym kraju. Muzyka reggae ma swoją tożsamość, bo zawsze odnosi się do konkretnych spraw w tym czy innym kraju.

Reggae wchodzi także w świat polityki, niemniej zawsze zawiera pierwiastek duchowy, ponieważ w tekstach często sęgną do wersów Biblii. Ludzie mogą i znajdują tu wiele odniesień. Szczególnie ci, którzy walczą w Bośni, w Afryce. Muzyka reggae pomagająca żyć, wyzwolić się była ważna także tutaj, w Polsce. Sluchając reggae, można poczuć się wolnym, w tej wolności wyrazić siebie. Reggae - to wolność słowa.

Z Normanem Grantem rozmawiał
MAREK TOMALIK

